

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 66187.

Dn. 8-go Lipca ODBĘDZIE SIĘ KOLEJNA NA SCHRONISKO „IMIENIA JEZUS” Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo.

Pogrzeb ś. p. Marji Skłodowskiej-Curie.

PARYŻ. Pat. Zgodnie z życzeniem zmarłej pogrzeb ś. p. Marji Skłodowskiej-Curie odbył się w gronie najbliższej rodziny, bez żadnej ceremonii oficjalnej. Wielka uczona została pochowana na małym cmentarzu w Sceaux, w grobie rodzinnym Curie.

Grób ten w dniu dzisiejszym pokryły liczne wieńce i wianki kwiatów, wśród nich znajduje się wspólny wieńiec prezydenta Rzplitej, ambasadora Chłapowskiego, wielu instytucji polskich i towarzyszy naukowych z całego świata.

W godzinach południowych zjawił się na cmentarzu orszak żelobny. Za trumną postępowały córki zmarłej, członkowie najbliższej rodziny, prezes akademii nauk, były dyr. instytutu im. Piotra Curie i kil-

ka osób z najbliższego otoczenia zmarłej. Ciężką trumnę mahoniową wśród wielkiej ciszy ustawiono w grobie.

PARYŻ (Pat.) Ministerstwo oświecenia publicznego ogłosiło następujący komunikat: „Rząd Francji licząc się i szanując wolę rodziny zmarłej Marji Skłodowskiej-Curie, by pogrzeb jej odbył się jedynie z udziałem najbliższej rodziny, nie zgłosił do parlamentu wniosek o urządzenie wielkiej uczony pogrzebu na koszt państwa. Niemniej rząd zamierza na początku roku akademickiego zorganizować uroczystość ku czci kobiety, która oddała niepoplite usługi nauce i ludzkości, której Francja ma zaszczyt być drugą ojczyzną”.

Lot Adamowiczów po Polsce.

WARSZAWA. (Pat.) W najbliższych dniach bracia Adamowicze rozpoczną na swoim aparacie lot po Polsce. Program i trasę lotu ustala obecnie aeroklub Rzplitej.

15 b. m. bracia Adamowicze przy-

będą do Inowrocławia jako goście aeroklubu kujawskiego, który organizuje w Inowrocławiu w tym okresie czasu zlot gwiazdysty z całej Polski.

Tablica pamiątkowa na miejscu wylądowania Adamowiczów.

PARYŻ (Pat.) Heroklub departamentu Orne wystąpił z inicjatywą ufundowania tablicy pamiątkowej na miejscu wylądowania braci Adamo-

wiczów we Francji po przelecie przez nich Atlantyku. Ludność departamentu Orne przyjęła z niezwykłym uznaniem tę inicjatywę.

Rozporządzenie o przerechowaniu wierzytelności w walutach zagranicznych.

W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw KP zostanie opublikowane rozporządzenie prezydenta Rzplitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych i przerechowaniu niektórych tych wierzytelności na walutę polską.

Przepisy zawarte w dekreście mają na celu częściowe ograniczenie możliwości zaciągania zobowiązań w walutach zagranicznych oraz usunięcie efektywnej płacności w tych walutach w obrocie wewnętrznym.

Zgodnie z art. 1-ym, jeżeli wierzytelność wyrażona jest w walucie zagranicznej, dłużnik może zapłacić ją pieniędzmi polskimi, chyba że zapłata w pieniądzech zagranicznych była wyraźnie zastrzeżona. Zastrzeżenie takie jednak uważa się za nieistniejące jeżeli wierzytelność płatna jest na obszarze państwa polskiego.

Według art. 4 ważność zastrzeżeń o płatności wierzytelności zagranicznymi monetami złotymi lub według równowartości złotych w zagranicznej jednostce pieniężnej oceniana się podług prawa kraju, w którego walucie wierzytelność jest wyrażona.

Przy zastosowaniu zasady, wyrażonej w art. 4-ym klauzula złota w zobowiązaniach dolarowych, nie wyłącza polskich zobowiązań wewnątrz- i krajowych, jest nieważna wobec przeniesienia jej w Stanach Zjed. A. P. ustawą z dn. 5.VI 1933 r.

Zgodnie z art. 9-ym wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej.

Artykuły 10 i 11-ty normują granice dopuszczalności zaciągania zobowiązań w walutach zagranicznych w zakresie zorganizowanego kredytu krótkoterminowego.

Według art. 10-go instytucje kredytu z wyjątkiem

1) Banku Polskiego,
2) państwowych instytucji kredytowych,

3) przedsiębiorstw bankowych wymienionych w art. 2, 3 i 119 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 17.III.28 r. o prawie bankowem,
3) towarzystw kredytów długoterminowych oraz po

5) instytucji oznaczonych rozporządzeniem ministra skarbu, mogą dokonywać nowych operacji kredytowych czynnych i biernych jedynie w walucie polskiej.

Według art. 11-go państwowe instytucje kredytowe oraz przedsiębiorstwa bankowe będą mogły przyjmować nowe wkłady na książki oszczędnościowe imienne i na okaziciela jedynie w walucie polskiej.

Według art. 12 ustawy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane tylko w walucie polskiej.

Art. 14 ma brzmienie następujące:

1) Jeśli wierzytelność instytucji kredytu długoterminowego wyrażona jest w walucie zagranicznej, dłużnikowi można zapłacić należność z jej tytułu pieniędzmi polskimi:

1) w razie zapłaty terminowej lub przedterminowej wedle kursu wyplat lub kursu złotego w przededniu zapłaty;

2) w razie opóźnienia zapłaty wedle kursu wyplat lub kursu złotego stosownie do wyboru instytucji — bądź z uniem wymagalności należności, bądź z przedednia jej zapłaty, bądź z dnia płatności walorów, na których uiszczenie należność była przeznaczona, zgodnie z planem umorzenia, jeżeli termin tej płatności już upłynął.

II) Jeżeli zapłata opóźniona następuje pieniędzmi zagranicznymi, instytucja może żądać, aby dłużnik zapłacił różnicę kursu według zasady wyłączonej w ustępie I-ym, pkt. 2.

III) Jeżeli wierzytelność instytucji jest wyrażona w jednostce innej waluty zagranicznej, wybór waluty tej lub innej wedle której ma nastąpić zapłata służy instytucji.

Przepisy o przerechowaniu na walutę polską listów zastawnych i obligacji wypuszczonych przez instytucje kredytu długoterminowego oraz zabezpieczające te wierzytelności.

W artykule od 22 do 32 przewidziane jest przerechowanie listów zastawnych i obligacji oraz wierzytelności służących za ich podstawę na walutę polską.

Według art. 22-go wszelkie postanowienia o walutach zagranicznych zawarte w listach zastawnych i obligacjach instytucji kredytu długoterminowego, wyrażone jednocześnie w walucie polskiej i innej lub kilku walutach zagranicznych, jak również postanowienia te zawarte w aktach bądź innych dokumentach lub w pismach hipotecznych

Rozruchy komunistyczne w Amsterdamie.

PARYŻ. (Pat.) Wszystkie dzienniki podają szczegółowe sprawozdanie o walkach ulicznych, jakie się toczyły w Amsterdamie ubiegłej nocy i które trwały jeszcze dziś do południa.

Zaburzenia wywołane zostały przez komunistów, którzy podjęli energiczną akcję wśród bezrobotnych, wzywając ich do przeciwstawienia się akcji rządu, zmierzającej do ograniczenia zasiłków.

Komunisty w dzielnicy Jordan wykorzystali niezadowolone bezrobotnych i zorganizowali kilka manifestacji przeciw rządowi. W różnych punktach miasta sformowały się pochody, które wznosiły wrogie okrzyki. Pochody połączyły się w dzielnicy Jordan, przyczem doszło do starcia z policją, która przy pomocy pałek gumowych usiłowała rozproszyć tłum. Manifestanci jednak mieli przewagę, wobec czego policja ustąpiła. W tym czasie komunisty na kilku ulicach ustawili barykady, używając słupów latarni,

wobec czego cała dzielnica pograżona była w ciemności. O 22-ej policja otrzymała rozkaz przywrócenia porządku a burmistrz, by nikt nie zbliżył się do zbuntowanego Jordana. O godz. 23-ej rozpoczął się szturm. Atakujących policjantów powitano gradem kamieni, cegieł i sprzętów domowych rzuconych z okien domów. Z początku policja strzelała ze ślepek, jednakże musiała sobie torować drogę przy pomocy rewolwerów. Jeden policjant jest zabity a 10 ciężko rannych. Straty manifestantów nie są jeszcze ustalone, jednakże paryskie dzienniki przypuszczają, że są znaczne. Dokonano 50 aresztowań. Zaburzenia trwały cały dzień. Urządzenie kilka zasadzek w wąskich ulicach Jordana. Przedpołudniem robotnicy usiłowali podpalić jeden z mostów portowych, lecz straż pożarnej udało się zapomocą sikawek zmęczyć naftę z mostu. Policja otrzymała surowy rozkaz położenia kresu podburzającej akcji komunistycznej.

Zajście na pograniczu sowiecko-mandżurskiem

MOSKWA. (Pat.) Z Chabarowska donoszą: W Sachalinie, położonym na prawym brzegu Amuru naprzeciwko Błagowieszczenka żołnierze japońscy rozpoczęli strzelać z karabinów maszynowych i ręcznych w pobliżu gmachu konsulatu ZSRR, co wywołało panikę wśród persone-

lu konsularnego. Władze japońskie wyjaśniły następnie, że strzelanina ta była w związku z manewrami, podczas których przeprowadzono walkę uliczną. Konsul sowiecki w Sachalinie Gross złożył z tego powodu protest werbalny władzom mandżurskim.

Zmiana wojewody pomorskiego?

Pod powyższym tytułem donosi „Kurjer Poznański” z Warszawy, że podobno zanosi się na zmianę osoby wojewody pomorskiego.

„W miejsce p. Kirtkisa — pisze „Kurjer Poznański” — miałyby przyjść wybitna osobistość ze świata „sanacyjnego” o głośnym nazwisku i znajomości zagadnień morskich i pomorskich. Wymienia się kandydaturę b. ministra przemysłu i handlu p. Eugenjusza Kwiatkowskiego oraz b. ministra gen. ar. Ferdynanda Zarzyckiego.

Do zadań nowego wojewody pomorskiego miałyby należeć znalezienie języka porozumienia się z

rdzenną ludnością pomorską. Mówi się również o potrzebie wzmocnienia żywiłu pomorskiego na wyższych stanowiskach w administracji ogólnej.

Podajemy tę wiadomość z obowiązku informacyjnego.

Zmiany w oświacie.

W kołach urzędniczych zapowiadają, że niebawem ma nastąpić zmiana na stanowisku ministra oświaty. Pono min. B. C. k. pragnie p. Wacława Jędrzejewicza wciągnąć spowrotem do pracy dyplomatycznej, w której on pozostawał przez objęcie sekretariatu stanu w min. skarbu.

Nie jest podobno wykluczone, że w razie jego ustąpienia tękę oświaty objąłby spowrotem p. Janusz Jędrzejewicz.

Ta ostatnia informacja wydaje się nam trochę nieprawdopodobną.

O prezydenta m. Poznania.

Mówi się w Poznaniu i podaje to prasa poznańska, że ponowny wybór p. Cyryla Ratajskiego na prezydenta miasta nie będzie przez władze nadzorcze zatwierdzony. Powodu się jednak nie podaje. Utrzymuje się przytem wersja, jakoby miały być zarządzone jeszcze jedne, trzecie już wybory prezydenta miasta — co nie byłoby zgodne z ustawą, bo ta przewiduje tylko wybór dwukrotny — a jeśli i wtenczas nie byłoby wysunięta uzgodniona (?) kandydatura, miałyby rzekomo przyjść definitywnie komisarzy rządowi.

Wiadomości telegraficzne.

Prezes Rady Organizacyjnej Polaków zagranicą mianował braci Adamowiczów honorowymi delegatami na Zjazd Polaków zagranicznych.

Wskutek powodzi, jaka nawiedziła północny Afganistan zginęło 90 osób i 1000 sztuk bydła.

W pobliżu miasta Liebenwerde w Saksonii od kilku dni szaleje wielki pożar lasu. Spaliło się 1000 mórg lasu sosnowego. W akcji ratunkowej bierze udział 1000 osób.

Wczoraj wczesnym rankiem w pobliżu lotniska Upperneford w Anglii spadł nowego typu samolot przeznaczony do bombardowania. Jedna osoba została zabita 4 inne odniosły rany.

Prasa japońska donosi, że minister handlu w poprzednim gabinecie postawiony będzie w stan oskarżenia w związku ze skandalem, który spowodował upadek gabinetu Saito.

Katastrofa lotnicza.

POZNAN. (Pat.) Wczoraj wydarzył się wypadek lotniczy między Fabjanowem a Chlewiskami w powiecie poznańskim. Dwa samoloty zawadziły o siebie i spadły na ziemię z dużej wysokości, ulegając całkowitemu rozbiciu. Pilot Langer zginął na miejscu. Pilot drugiego aparatu Malarowicz zdołał wyskoczyć na spadochronie i nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Po wypadkach w Niemczech.

GENERALNA CZYSTKA W ODZIAŁACH SZTURMOWYCH.

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa z dobrze poinformowanego źródła donosi z Berlina, że czystka oddziałów szturmowych trwa nadal i że około 40 proc. stanu liczebnego tych oddziałów, liczących 2 i pół miliona ludzi — zostało już zwolnionych.

REDUKCJA ODZIAŁÓW SZTURMOWYCH.

BERLIN. (Pat.) Nowomianowany szef sztabu szturmówek Lutze udzielił wywiadu narodowo-socjalistycznemu „Angriffowi”, w którym powiedział, że Hitler odnosi się do szturmówek z niesłabnącym uczuciem miłości, jednakże reorganizacja musi być przeprowadzona.

LOSZY VON PAPPENA.

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa donosi z Berlina, że von Pappena zostaje nadł na stanowisku wicekanclerza i przeżywa wciąż w Berlinie. Agencja z znaną, że von Pappena uda się wkrótce zagranicę na urlop, a następnie wycofa się z życia politycznego.

ZWOLNIENIE PRZYJACIÓŁ VON PAPPENA.

BERLIN. (Pat.) Urzędowo komunikują, że trzy osobistości z berlińskich kół politycznych, aresztowane w związku z rewoltą von Roehma Fritz Guenther von Tschirsky, Friedrich Karl von Savigny i Margareta von Stozinger zostały obecnie z powrotem wypuszczone na wolną stopę. Wspomniane osobistości należą do najbliższego otoczenia von Pappena.

wierzytelności zabezpieczających listy i obligacje uważa się za nieistniejące.

Przepisy o przerechowaniu na walutę polską zobowiązań z tytułu umów ubezpieczeniowych zawartych przez zakłady podlegające nadzorowi ministerstwa skarbu.

Omawiany dekret reguluje wreszcie sprawę umów ubezpieczeniowych wyrażonych w walutach zagranicznych i zawartych z zakładami ubezpieczeniowymi polegającymi nadzorowi ministerstwa skarbu.

Dekret przewiduje, że umowy ubezpieczeniowe bezpośrednio mogą być zawierane tylko w walucie polskiej.

Dekret w dalszym ciągu zawiera przepisy końcowe, w których m. in. wyszczególnione są rozporządzenia tracące moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie dekretu.

Wykonanie dekretu poruczone jest ministrom skarbu i sprawiedliwości.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

POGŁOSKI O KARDYNALE FAULHABERZE.

MONACHJUM. (Pat.) Korespondent Reutersa donosi, że pałac kardynała Faulhabera, arcybiskupa monachijskiego, znajduje się pod ścisłą obserwacją detektywów, którzy skrupulatnie obserwują wszystkie osoby wchodzące i wychodzące z pałacu arcybiskupiego.

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Monachjum: O kardynale Faulhaberze krążyły w ostatnich dniach wszelkie go rodzaju pogłoski. Generalny wikariusz archidiecezji w Monachjum Freising upoważnił nas do oświadczenia, że wszystkie te pogłoski są bezpodstawne, o czem mógł się oświadczyć także kardynał.

ZAPRZECZENIE FRANCJI.

BERLIN. Niemal cała prasa berlińska zamieściła wiadomość o tem,

jakoby gen. Schleicher był w bliskich stosunkach z francuskim sztabem generałym i że sztab ten wiedział od niego o przygotowywanym zamachu na Hitlera.

BERLIN. (Pat.) Ambasada francuska w Berlinie katorycznie zaprzecza pogłoskom o rzekomych rokowaniach francuskich z gen. Schleicherem.

O DEBIT PISM SZWAJCARSKICH W NIEMCZECH.

BERLIN. (Pat.) Wielu dziennikom szwajcarskim, które ostatnio cieszyły się w Niemczech wielką popytnością, odebrano na przeciąg 2-tygodni debit. Przeciwno temu zarządzeniu protestowało poselstwo szwajcarskie w Berlinie. O ile zarządzenie to nie zostanie zniesione w przeciągu 72 godzin, rząd szwajcarski zastosuje represje.

Konferencja rozbrojeniowa.

LONDYN. (Pat.) Jak podaje „Daily Herald” zostało postanowione nie zwolywać konferencji rozbrojeniowej wcześniej, niż w połowie października. Jednym z motywów

zwolnienia konferencji w tak późnym terminie — zdaniem dziennika — jest to, że w październiku Niemcy wrócą do G-nowy.

Jaki mają charakter wizyty francuskie w Anglii.

LONDYN. (Pat.) Na zapytanie członka partji pracy, Morgana Jonesa, odpowiedział Baldwin w izbie gmin, że wizyta lorda Hailshama we Francji nie zawierała żadnych momentów politycznych i spowodowana została pragnieniem pewnych brytyjskich czynników oficjalnych odbycia podróży na pola bitew z czasu wielkiej wojny. Jego rodzaju podróże podejmowane były już kilkakrotnie w przeszłości. Co do wizyty ministra Barthou to Baldwin odesłał interpelanta do odpowiedzi sir Simona w dniu 27/6. Minister spraw zagranicznych oświadczył wówczas,

że wizyta min. Barthou w Londynie da sposobność omówienia z nim spraw interesujących wzajemnie Francję i Anglię. Następnie Morgan Jones zapytał, czy można sądzić, że nietylko wizyta lorda Hailshama we Francji, ale i wizyta generała Weyganda nie miała żadnego znaczenia politycznego i że w czasie tych wizyt nie powzięto żadnych zobowiązań honorowych tak jak się to stało w czasie wizyt oficjalnych w roku 1914. Na to Baldwin odpowiedział, że w wizytach tych nie było nic więcej ponad to co wymienił w swojej poprzedniej odpowiedzi.

Korporacje we Włoszech

RZYM. (Pat.) Dziennik urzędowy ogłosił dekrety powołujące do życia 6 ostatnich już korporacji, których liczba wynosi ostatecznie 22. W dniu dzisiejszym ministerstwo korporacji przesłało do partji faszystowskiej, stowarzyszeń i organizacji pismo, wzywające do desygnowania swoich przedstawicieli w korporacjach. Przy desygnowaniu tych osób organizacje korzystają z pełnej autonomii a ministerstwo korporacji ma jedynie zbadać, czy desygnowany posiada pełne kwalifikacje. Muszą oni być dobrymi fachystami, ludźmi moralnymi, posiadać zdolności techniczne i należeć do tych kategorii, które

ich wybierały. Desygnowanie to musi być dokonane przed 28/10 r. b. Utworzenie korporacji nie pociągnie za sobą zwiększenia liczby urzędników w ministerstwie korporacji ani wzrostu kosztów

KOMUNIKAT.

W niedzielę dn. 8 lipca o godz. 9 m. 30 w lokalu przy ul. Mostowej odbędzie się odprawa

SEKCJI MŁODYCH STRONNICTWA NARODOWEGO

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zagadka psychologiczna narodu niemieckiego.

Naród niemiecki ma niewątpliwie olbrzymie zasługi dla cywilizacji i kultury europejskiej. Musi to przyznać każdy człowiek bezstronny niezależnie od tego jakie jest jego ustosunkowanie się uczuciowe, czy polityczne do Niemców. W każdej dziedzinie, czy to nauki, czy literatury, czy sztuki, czy techniki wkład narodu niemieckiego do skarbnicy cywilizacji i kultury świata jest bardzo duży. Nie sposób pracować naukowo w jakiegokolwiek dziedzinie nie zapoznając się z bogatym dorobkiem niemieckim.

Ten dorobek cywilizacyjny i kulturalny narodu niemieckiego zdawałoby się powinien obowiązywać cały naród. Po narodzie, który wydał tylu nietylko wybitnych ale wielkich filozofów, prawników, poetów poznaby się spodziewać, że w życiu swym publicznym i w stosunkach zewnętrznych stosować będzie szczerne zasady, głoszone wśród wielkich ludzi.

Tymczasem obserwując Niemcy, szczególnie na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza raz po raz spotykamy się z objawami zupełnie otwartej barbarzyńskości z krainowym zaprzeczeniem pojęć elementarnej sprawiedliwości, z przekreśleniem wszystkich zasad prawa moralności publicznej, które narody europejskie wytworzyły w ciągu dziejnicznego wieków ery chrześcijańskiej.

Jaskrawym przykładem tego są ostatnie wypadki w Niemczech. Wszędzie się zdarzają krwawe przewroty, wszędzie się zdarzają wojny domowe, w każdym państwie zdarzają się okresy, że władza ucieka się do środków nadzwyczajnych, że zostają obłożone kary za pewne przestępstwa, że zostaje na pewien czas uproszczona procedura sądowa w kierunku szybszego i ostrzejszego wymierzania i wykonywania kar.

Jednak zawsze i wszędzie pozostaje zasada, że podejrzany o popełnienie przestępstwa może się tłumaczyć i bronić i że po to żeby go skazać trzeba mu winę udowodnić. Może być bardzo surowa walka domowa, lecz walka, w której obie strony mają broń w ręku, obie strony dla sprzecznych ze sobą celów w różnym stopniu narażają swe życie.

Zupełnie inaczej było w Niemczech w czasie ostatniej rewolwy. Po raz pierwszy w dziejach świata cywilizowanego ukazał się w komunikatach urzędowych termin „zastrzelony”. Nie skazany na śmierć, nie rozstrzelany z wyroku sądu dożalnego, czy polowego, tylko całkiem prosto „zastrzelony”. Większość zastrzelonych poniosła śmierć nie w chwili wystąpienia przeciwko rządowi, tylko w łóżku, po zbudzeniu ze snu bez żadnego sądu, bez możliwości usprawiedliwienia z swego postępowania, bez możliwości jakiegokolwiek obrony.

Zastrzeleni byli przeważnie wrogami Polski: a więc ludźmi dla nas nieprzyjaciół, jednak sumienie katolicka i europejska nie może powstrzymać się od oburzenia na myśl o podobnych rzeczach.

Były wprawdzie okrucieństwa w pierwszych latach po rewolucji w Rosji, ale po pierwsze była to barbarzyńska Rosja, która dopiero parę wieków temu weszła w orbitę cywilizacji europejskiej, a nie współtwórcy tej cywilizacji, Niemcy.

Pozatem większość gwałtów popełnił tam ciemny, nieodpowiedzialny motloch, a nawet krwawa cześć zwyczajka przed wydanym wyrokiem śmierci przeprowadzała badanie oskarżonego, wprawdzie okrutne i bezwzględne, ale zawsze badanie. Przed rozstrzelaniem czcującą ją wydawała wyrok, wprawdzie niesprawiedliwy, ale jednak wyrok.

Nie podobnego nie było w kulturalnych Niemczech. Jedno słowo woda wystarczyło, żeby pozwać do życia ludzi. Zastrzelenie kobiety, żony gen. Schechera nie biorącej żadnego udziału w życiu politycznym jest objawem wielce charakterystycznym dla nowoczesnej psychiki niemieckiej.

Jest rzeczą ciekawą, że w ostatnim ćwierćwieczu barbarzyńskie okrucieństwo w Niemczech występuje we wszystkich momentach dla tego kraju i narodu przelomowych.

Wielka wojna—bestjalstwa w Kairze, okrucieństwa i zaburzenia w

Z prasy.

O co są oskarżeni?

Narodowcom, przebywającym w więzieniu w Częstochowie, wręczono, jak donosi „Głos Narodu”, decyzję Sądu Okręgowego, zawierającą uzasadnienie aresztowania. Wyjątek z tego uzasadnienia brzmi, jak następuje:

Jak wynika z pisma wydziału śledczego do wiceprokuratora I rejonu w Częstochowie i zeznań św. Maniszewskiego, Młodziej Stronictwa Narodowego są związkiem w znaczeniu art. 166 k. k. gdyż posiadają organizację hierarchicznie zorganizowaną i zdyscyplinowaną a mianowicie: najniższą jednostką organizacyjną jest placówka, podlegająca Wydziałowi, Grodzkiemu w mieście, a w powiecie Wydziałowi Powiatowemu. Wydział ten podlega Wydziałowi Okręgowemu. Organizacja ta była i jest legalna, z wyjątkiem najwyższego szczebla hierarchii, mianowicie — Wielkiego Obozno-go i Wielkiej Rady, które — jak wyżej wskazano — są zakonspiracywane.

„Wydział śledczy w Częstochowie miał poufne informacje, że w ostatnich czasach organizacja Młodych Stronictwa Narodowego miała na celu m. in. popełnienie przestępstwa, a mianowicie: nierzeczenie mienia pewnej grupy obywateli państwa (żydów), dokonywanie zamachów na ich nietykalność fizyczną i jako dalszy cel — dokonanie zmiany pręmemocą ustroju Państwa Polskiego.

Odnosnie do znanej przemocy ustroju państwa i do obalenia istniejącej władzy, to — jak wynika z całokształtu sprawy — nie był to jakiś ściśle sprecyzowany i określony plan w tym kierunku, a jedynie tylko było to dążenie organizacji tej. Odnosnie dane konfidencjonalne znalazły potwierdzenie w obiektywnie stwierdzonych danych, a mianowicie, że na zebraniach Młodych stale bywały wznoszone okrzyki: „Niech żyje rewolucja narodowa!”

Z tych względów i wobec obawy ucieczki lub ukrywania się, sąd uważał za właściwe zażądać ich nie uwzględnić i utrzymać w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy — tymczasowe zaarrestowanie!”

Neminem captivabimus.

W „Mysi Narodowej” Nr. 28 p. Jan Rembelski porusza temat historyczny, jednak zawsze aktualny: Niesposzczenie bez obchodu uczciwych i akademii, minęło w roku ubie-

głym pięćsetlecie wielkiego wydarzenia historycznego, jakim był t. zw. przywilej jedleński, nadany przez Władysława Jagiełłę rycerzowi koronnemu dnia 3 stycznia 1433 r. Pamiętny przywilej, dokładnie formułujący słynną zasadę „neminem captivabimus”: zapewnienie, iż nikt (z wyjątkiem schwytych na goścym czynku zbrodniarzy) nie może być ani pozbawiony wolności, ani karany, bez rozpatrzenia przez właściwy sąd jego winy i bez prawomocnego wyroku skazującego.

Cytuje potem p. Rembelski łaciński tekst jagellońskiego przywileju, wspomina wówczas wielkich mężów polskich: Pawła Włodkowica i Stanisława ze Skarbimierza, a następnie omawia pierwotne pojęcia prawne, które słusznie nazywamy barbarzyństwami:

Pierwotne pojęcia o sprawiedliwości, mającej charakter „vendetty”, to tyle nam jednakowoż łatwiej zrozumieć, że i w dzisiejszych czasach możemy widzieć ten najniższy szczebel rowoju myśli prawniczej, mianowicie wśród trybunów Australii, Polinezji, Afryki zachodniej i Szwecji i t. d. Tak np. u krakowców australijskich w wypadkach ciężkich zbrodni, w szczególności zabójstwa, „winowca” musi się zawsze odnaleźć, a jeżeli nie udaje się stwierdzić obiektywnie jego osoby, „ludzie starzy lub czarownicy” wyszukują jakiegokolwiek człowieka, „naturalnie zwykle w innym plemieniu”, przeciw któremu zwraca się „ekspedycja mścicielska” pokrzywdzonej grupy lokalnej czy też klanu.

Miarą poziomu cywilizacyjnego społeczności jest — między innymi — stopień poczucia bezpieczeństwa, jakie posiada jednostka, przeświadczenia, że nie może paść ofiarą samowoli, że ochrania ją pełna prawa, że nie będzie karany za winy niepełnione i t. d. To poczucie bezpieczeństwa w epoce języlonńskiej, podniesione zostało bardzo wysoko, ono właśnie, — w niemałym mierze powodowało ową „słodczą” staropolską któregoś urok tak pociągając i asymilował lud oświecony. O tem wszystkim godzi się przypomnieć w momencie, kiedy lat już górą pół tysiąca minęło od chwili zatwierdzenia przywileju jedleńskiego.

Historja Polski obejmuje nie lat pięćnaście, czy dwadzieścia, lecz toczy się od wieków. O tem wszystkim dobrze jest zawsze pamiętać.

Żydzi ostrzegają

— Polityka zagraniczna w dobie obecnej jest rzeczą bardzo subtelną. Musi się ją b. subtelnie traktować. Szczególnie krytyka musi być bardzo wstrzemięzliwa, a to ze względu na to, że nie zawsze można dostrzec całkowity rozwój wypadków. Pomimo wszystko, są jednak sprawy, które — dzięki swojej wyrazistości — wybijają się na pierwszy plan i pobudzają do należytego zrozumienia i to jaknajprędzej i najbardziej stanowczo. Wszak nie chce się wierzyć, aby chociaż na minutę dano się wciągnąć na lep niemieckich deklaracji i deklamacji. Przeciwnie. Im więcej Niemcy deklamują o pokoiu, o miłości sąsiedzkiej, tem mniej można im wierzyć.”

Dalsze zmniejszenie zarobków pracowniczych—nie do pomyslenia.

W okresie kryzysu wielce aktualną stała się sprawa obniżenia kosztów produkcji, zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie. Wobec spadku cen artykułów rolniczych, każdy rolnik jest zainteresowany w tem, aby ceny artykułów przemysłowych były możliwie najniższe, inaczej bowiem nie jest w stanie ich nabywać. Z drugiej strony zainteresowany w tem jest i przemysł, dla którego rynek wewnętrzny, jako najpewniejszy i jego pojemność, bynajmniej obojętną sprawą nie jest. Nie ulega zatem wątpliwości, że przemysł chciałby produkować jak najtaniej.

Powstaje zatem kapitalne zagadnienie, jak obniżyć koszty produkcji, rolnik bowiem miałby mniejszy deficyt, a przemysłowiec mógłby obniżyć ceny i liczyć na większy zbył.

Wśród środków do celu tego zmierzających, wymienić należy płace robotnicze, które składają się między innymi na koszt wytwarzania. Jakoż ostatnimi czasy wysiłki pracodawców zmierzają i w tym kierunku, a obniżki plac były i są na porządku dziennym. Warto zbadać, jakie mniej więcej są obecne płace, aby się zorientować, jak daleko redukcja plac posunięta być może.

Według urzędowych danych, ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny, liczba mężczyzn zarabiających (cyfry dotyczące kobiet umieszczono w nawiasach) poniżej 10 zł. tygodniowo stanowiła 8.8 proc. (13.1 proc.) ogólnej ilości pracujących, od 10—20 zł. tygodniowo — 21.7 proc. (36.2 proc.), 20—30 zł. — 24.2 proc. (33.5 proc.), 30—40 zł. — 19.1 proc. (12.6 proc.). A więc mężczyźni, zarabiający do 40 zł. tygodniowo, stanowią 73.8 proc. ogółu pracowników fizycznych, kobiety — 95.4 proc. A zatem zaledwie 26.2 proc. mężczyzn i 4.6 proc. kobiet

otrzymało z pracy swej więcej niż 40 zł. tygodniowo, ogromna zaś większość mężczyzn, oraz prawie wszystkie kobiety zarabiała poniżej minimum niezbędnego dla wyżywienia rodziny, przyczem uposzczenie w tej mierze kołchet jest całkiem wyraźne, wręcz rzuca się w oczy.

Przytoczone liczby stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że dalsze zmniejszenie zarobków jest nie do pomyslenia.

Ponieważ warstwa pracujących jest dość liczna, sięga bowiem nawet przy uwzględnieniu bezrobocia 600.000 osób, a z rodzinami 2, 2 i pół miliona, byłoby to podcinaniem gałęzi, na jakiej siedzi zarówno przemysł, jak i rolnictwo, dla których zużożenie szerokich warstw spozycywoch pożądanym być nie może.

Jezeli porównamy poszczególne miejscowości, przekonamy się że w Warszawie do 40 zł. tygodniowo zarabia 62.7 proc. w woj. warszawskim — 78.9 proc., w łódzkim — 85.0 proc., w śląskim — 69.0 proc., w białostockim — 86.8 proc., w poznańskim — 84.2 proc., pomorskim — 97.1 proc., poleskim — 93.8 proc., wileńskim — 88.1 proc., tarnopolskim — 92.9 proc., stanisławowskim — 96.6 proc. itd.

Z przytoczonych cyfr wynika, że jedynie w nader nielicznych województwach, mianowicie więcej od innych uprzemysłowionych, płace są cokolwiek lepsze, mianowicie w woj. warszawskim i w samej Warszawie oraz na Śląsku. Już woj. łódzkie pomimo swego uprzemysłowienia, ma płace bardzo niskie, a w woj. rolniczych płace te znajdują się poniżej poziomu minimum kosztów utrzymania.

Czy takie płace mogą być jeszcze bardziej obniżone — wydaje się wprost niemożliwe.

Belgji. Później w pierwszych latach powojennych, zaprowadzenie Erzbergera, mordercy kaprowe, krwawy pucz Kappa. Obecnie—zastrzelenie bez sądu.

Jak można pogodzić ze sobą

wielką cywilizację i kulturę Niemiec z wręcz pierwotnym barbarzyństwem w pewnych momentach życia tego narodu?

Jest to zagadka psychologiczna narodu niemieckiego.

Atak oskrzydający.

(Ankieta „Kurjera Porannego” o małżeństwie).

Mamy dziś nową modę — ankiet, ogłoszanych przez wydawnictwa perjodyczne w różnorodnych kwestiach w celu zainteresowania czytelników. I „Kurjer Poranny” nie mógł pozostać w tyle, rozpisł więc ankietę „o małżeństwie w dobie kryzysu”, wyznaczając szereg nagród za wyróżnione odpowiedzi.

O wynikach tej ankiety pisze obecnie w temże piśmie (d. 25.VI) p. M. J. Wielopolska, utrzymując, że plon jej jest „uważający”.

Oczywiście, znaczenie podobnych „plebiscytów” nie może być uogólniane. Co najwyżej mogą one świadczyć o poziomie kultury umysłowej, poglądach i nastrojach pewnych, określonych środowisk. W danym wypadku mamy do czynienia z czytelnikami o gamie p. W. Stępczyńskiego. Jest to gamę inteligencji radykalnej, podlegającej wpływom marksistowskiego wolnomyślicielstwa, oraz ta część mówiących po polsku mieszkańców północnej dzielnicy Warszawy, którą nie zadawała „Nasz Przegląd”, jako „e zbyt traci Zabołyńskim”.

Zresztą i sama p. Wielopolska nie jest wysokiego mniemania o uczestnikach ankiety. Wie też, że „w wielu wypadkach było zainteresowanie to litylko wygodnym uścieniem dla nagminnie panującej grafomanji”.

Pani Wielopolska barwnie i z temperamentem opowiada nam „o goryczy serc pnieńskich, skazanych na wieczyste nienasycenie”, o „trom tadracji samców, podkłęcających wąż” i t. p. nastrojach, odbijających się jak w lustrze w tej ankiecie. Publicystka „Porannego” przy sposobności rozprawia się z „fałszywą do gruntu moralnością” — widocznie jeszcze w danej środowisku wegetująca. Łatwo domyślić się, o jaką to właśnie moralność chodzi.

Uczestnicy ankiety wykazali słabe zainteresowanie kwestją „zarobkowania żony”, uprawiającej jeden z wolnych zawodów, a mającej dom, męża i dzieci. Nikt nie zapytał — skarży się p. W. — czy wymagane jest także od niej poświęcenie talentu i siły dla spraw ogniska domowego... Widocznie w sferze czytelników „Porannego” kwestja ta albo wcale nie istnieje, albo nie budzi

wątpliwości — obowiązek na drugim planie.

„Natomiast niepokoju mocno sprawa rasy i różnicy narodowości. Wiodące jest dużo u nas małżeństw mieszanych i te kwestje są jakies dookliwie i częstotliwe”. Niewątpliwie chodzi tu o małżeństwa polsko-żydowskie. Zjawisko pospolicie w obozie radykalno-wolnomyślicielskim. Kżecz ciekawa, że i ten obóz nie jest wolny od fermentów rasowych.

Wielu — pisze p. Wielopolska — „kładzie szczególny nacisk nie na różnice poglądów politycznych (pomiędzy małżonkami), lecz na różnice poziomu uchwyczonego, poziomu inteligencji, wykształcenia”. Świadczy to zapewne, iż dobór polityczny wśród radykałów nie pozostawia nic do życzenia...

Okazuje się dalej, że „zdrada małżeńska w zwierciadle ankiety ma małe znaczenie. Trzeba ją wybaczyć, o ile nie jest chroniczną i niweczącą ognisk domowe, trzeba oddzielić zdradę z ducha od zdrady czysto fizjologicznej”. Słowem wolno zdradzać, byle nie za często i byle zachować nieskazitelność ducha. Niestety, prostytutka cielesna idzie w parze z deprawacją ducha...

Jeden tylko głos byłego posterunkowego wyróżnił się zasadniczo w tym chorze. Posterunkowy bowiem za zdradę małżeńską domagał się aż kary śmierci, gdyż taka zdrada jest, jego zdaniem, najgorszą formą prostytucji. Był to jednak prostak i sprawę traktował obcesowo.

„W tysiącach listów(?) prawie nie pada słowo „religia”. Na terenie np. zagadnień rozwodowych nie egzystuje wcale. Znikoma ilość wypowiedziada się za nierozwrotnością dogmatyczną małżeństwa”. Mniejszość ta — to prawdopodobnie przynależni czytelnicy „Kurjera Porannego”. Zdaniem p. Wielopolskiej, im kto głębiej ujmuje zagadnienie rodziny, tem katęgorycznie domaga się sekularyzacji związków ludzkich, absolutnego wykluczenia wszelkich wyznań z takich spraw, oraz oddania im w wyłączne władanie urzędów świeckich”.

Znalazła się nawet osoba płci pięknej która wyraziła przekonanie, iż „racjonalne podejście do sprawy

małżeństwa w dobie kryzysu może wskazać jedynie czynnik decydujący w Rzeczypospolitej.

Pani Wielopolska surowo zgromiła tę entuzjastkę, pisząc, że to „nieodbyły obyczaj zwalania odpowiedzialności za wszystko co się w kraju dzieje na jednego człowieka”.

A przecież jest to wyraz tęknoty za autorytetem moralnym. Ludzie, odrzucający autorytet Kościoła, muszą szukać autorytetu gdzieś indziej...

Nie odbyło się i bez zabrania głosu przez wychowawców typu p. Spasowskiego i p. Zaklickiej - Barlickiej.

Rzecz jednak ciekawa, że przesadnie pojmovana eugenika nie znalazła uznania wśród uczestników ankiety. Na gwałt ludzie ci potrzebują w tej materji gruntownego przeszkolenia. Wpadają wprost w „herezję katolicką”. Artykuł p. W. podaje w końcu porcję głosów, wołających o reguowanie małżeństw przez Państwo. Nie zapomniano i o insynuacji, że nawet w Kościele katolickim unięważenie małżeństwa może otrzymać tylko człowiek bogaty. A przecież chodzi o udostępnienie rozwodów, o ich popularyzację...

Widać zatem: że wszystkiego, że impreza „Kurjera Porannego” jest jednym ze sposobów walki o rozwoy i siuby cywilne. Po przegranym a. taktu frontowym — rozpoczyna się nowa ofenzywa oskrzydająca.

Rozluźnienie węzła małżeńskiego w Polsce jest punktem programu kół radykalno-wolnomyślnych, ślepych głuchych na to iż rozwiązłość obyczajów, jak to tyle razy stwierdziła już historia, jest początkiem rozkładu moralnego państw i narodów”.

Kościół katolicki, broniąc nierozwrotności małżeństwa, występuje i w obronie prawa Bożego i w interesie narodu.

Zagadnienie naszej przyszłości oczywiście może nie obchodzić pewnych warstw społeczeństwa, ugrzęzłych w materializmie i hedonistycznym pojmovaniu życia, częściwo mechanicznie, tylko związanych z polskością, ale żywo obchodzi wszystkich katolików w Polsce, i z tem panowie wolnomyśliciele radykalni liczyć się muszą.

Leon Radziejowski.

Polskie subwencje dla żydów

„Sanacyjny” „Ilustr. Kur. Codzienny” ogłasza sprawozdanie z działalności Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa w r. ub.

W sprawozdaniu tem ciekawy jest przydział subwencji dla poszczególnych zrzeszeń i instytucji społecznych. Znajdujemy tam m. in. pozycję 500 zł. „na cele dobroczynne i kulturalno-owsiatowe żydowskie”; jest to najwyższa ze wszystkich pozycji.

Niedosć więc, że żydzi dostają obfite zasiłki od swych współrodaków z Ameryki, jeszcze wspomogają ich polskie komunalne Kasy Oszczędności. Nasza szczerobliwość w okresie szalejącego kryzysu i nędzy wśród rdzanej ludności polskiej jest doprawdy wzruszająca...

Bunt w więzieniu.

W czwartek pod wieczór grupa więźniów - kryzmalistów, przebywających w gmachu więzienia karnego przy ul. Długiej z nieustalonych dotychczas przyczyn zaczęła dość gwałtownie demonstrować, wznosząc okrzyki przeciw służbie więziennej.

Po kilkunastu minutach prawdopodobnie według zgory ustalonego planu, gdy demonstrujący więźniowie przekonał się, że ta forma wystąpienia nie zwróci na nich specjalnej uwagi, zaczęli demolować cele.

W kilkunastu celach pojedynczych i gromadnych powybiano szyby, połamano prycze, porozbijano piece, przyczem kłalami i cęgliami poczęto bombardować straż więzenną, która usiłowała niedopuszczyć do dalszych demonstracji.

Naczelnik więzienia, niechcąc pozwolić na użycie broni, wezwał pogotowie policyjne, które po przybyciu na miejsce między awanturujących się więźniów rzuciło kilka bomb z gazami łzawiącymi.

To poskutkowało i więźniowie uspokoił się.

Przybyli na miejsce przedstawiciele władz bezpieczeństwa oraz sędzia śledczy wszczęli natychmiast dochodzenie, które ustaliło, że awantury rozpoczęły się na t. zw. oddziale warjatów, t. j. tych, którzy symulują obłąd, aby w ten sposób uzyskać przeniesienie do szpitala dla umysłowo chorych.

Pierwsze dni pracy zegara telefonicznego

Zegar podający automatycznie godzinę, ustawiony w centrali telefonicznej w Warszawie cieszy się dużym powodzeniem, we wtorek naprz. zanotowano 36,805 połączeń, a w środe 28,199, co dowodzi, że dużo abonentów dzwoni nie z potrzeby, lecz z ciekawości, aby usłyszeć mówiącego „robotę”.

Zjazd Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń.

Przy udziale 124 delegatów Zrzeszeń z całej Polski, reprezentujących 307 głosów odbyło się pod przewodnictwem p. dra A. Bakalowicza doroczne Zgromadzenie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w Polsce.

W przemówieniach delegatów dominowała nuta bardzo pesymistyczna co do sytuacji właścicieli i stanu ich domów.

Delegaci zwracali się z bardzo gorącym apelem do prezesa Związku dr. Artura hr. Potockiego i do całego Zarządu, aby przedstawili rządowi rozpaczną sytuację właścicieli domów celem spowodowania zarządzeń ratunkowych, a mianowicie:

1. przerzucenia ciężaru dostarczania mieszkań bezrobotnym lokatorom na całe społeczeństwo, albowiem w dzisiejszym stanie ustawa moratoryjna, obciążając tylko jedną warstwę właścicieli domów i to w dodatku najbiedniejszych domów, położonych na peryferiach miast, jest niesprawiedliwa i rujnująca domy.
2. stopniowego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów w miastach, posiadającą dostateczną ilość mieszkań, a przynajmniej usunięcie z pod ustawy o ochronie lokatorów wszystkich lokali i mieszkań, zmieniających lokatora, oraz o wyznaczenie ostatecznego terminu wygaśnięcia ustawy o ochronie;
3. przywrócenia ważności umów najmu na wszelkiego rodzaju ubikacje i mieszkania, o ile właściciel domu i lokator dobrowolnie taką umowę chcą zawrzeć;
4. prolongowania spłaty długów hipotecznych, których termin moratoryjny upływa z dniem 1 października 1934 roku na okres dalszy, wobec braku jakiegokolwiek kredytu;
5. przyspieszenia postępowania sądowego w sprawach, dotyczących się eksmisji mieszkaniowych;
6. spowodowania zniesienia w drodze ustawodawczej uprawnień gmin miejskich do pobierania opłat za prawo korzystania z wodociągów i kanalizacji miejskich od osób, nie korzystających z tych uprawnień;
7. zniesienia przymusowych obwodów kominiarskich;
8. umorzenia lub obniżenia podatku od nieruchomości dla tych właścicieli, którzy w domach swoich mają bezrobotnych lokatorów, nie płacących dzierżawy;
9. obniżenia podatku od lokali i nieruchomości: ustalenia wymiaru od faktycznie płaconego komornego, a nie z roku 1914;
10. szybkiego zatławienia odwołań, wniesionych przez podatników do urzędów wgl. Izb Skarbowych od wymiarów podatkowych, dotyczących własności nieruchomości miejskiej.

W wyniku wyborów uzupełniających lista członków Zarządu Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej, jest następująca: p. prezes dr. Artur hr. Potocki, wiceprezesi: inż. Kazimierz Tyszkiewicz, inż. Józef Matkiewicz, poseł Jerzy Schimmel, członkowie Zarządu: inż. Władysław Brokman, zast. rej. Wacław Dutkiewicz, mec. Kazimierz Gronkiewicz, Tadeusz Hojcu, zastępca sekretarza mec. Antoni Maciejko, poseł Mikołaj Osada, posłarka Elina Pełowska, sekretarz Ludwik Rzańnicki, Jan Rackman, Adam Regier, poseł Witold Staniszkis, Stanisław Seydenbeutel — skarbnik, prezes Bożysław Stern, mec. Władysław Zawadzki — zastępca skarbnika, dr. Aleksander Bakalowicz, gen. Teodor Bałaban, Wiktor Kornberger, dyr. Eugenjusz Kukulak, inż. Natan Król, poseł Józef Mazur, Maksymilian Pluciński, dr. Józef Steinberg, Maks Schott, inż. Jerzy Wolff.

Na zastępców członków Zarządu wybrani: pp. nec. Adolf Jagowd, Stanisław Rozumek, Ludwik Sikorski, inż. Stefan Sikorski, Teofil Czyżewski, Józef Manaczyński, dr. Józef Westreich, dr. Stefan Zyczkowski, dla Wilna pozostawione jest wolne miejsce.

Do komisji wyzyjnej wybrani: p. Bronisław Gepner, Karstens Maurycy, dyr. Mieczysław Suligowski i na zastępcę p. inż. Władysław Jabłoński.

KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie przeważnie duże z deszczami, głównie w środku i wschodnich dzielnicach kraju. W dalszym ciągu dość chłodno. Umiarkowane wiatry północne i północno-zachodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); sukco. Chomiczewskiego — ul. W. Pohlanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chróściełowa — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz piszek.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

— **Wyjazd J. E. ks. biskupa Niemiry.** Bawiący od paru dni w naszym mieście J. E. ks. biskup Niemira, sufragan piński, wczoraj wyjechał, udając się do Jewja, a następnie do Minojt.

W miejscowościach tych ks. Biskup zabiwi kilka dni, poczem odjedzie do Pińska.

— **Echa uroczystości marjańskich.** Jak obliczył Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, w uroczystościach marjańskich, odbytych w Wilnie w dniach 30 ub. mies. oraz 1, 2, 3 i 4 paź. mies., ogółem wzięło udział ponad 50,000 wiernych. W tej liczbie było około 10,000 pielgrzymów, przybyłych z różnych części kraju. Reszta — to ludność miejscowa.

— **Na łono kościoła.** W Wilnie otrzymano wiadomość, iż znany uczonej rosyjski prof. W. Artemjew b. prof. teologii seminarjum duchownego w Wilnie przeszedł na łono kościoła katolickiego i przyjął z rąk biskupa Czarneckiego w Kowlu święcenia kapłańskie.

Z MIASTA.

— **Min. Piłsudski przybył do Pikieliszek.** W dniu wczorajszym po ciemnym osobowym warszawskim przybył do Wilna min. spraw wojsk. p. Piłsudski w towarzystwie dr. Woyczyńskiego i adiutantów; p. Piłsudskiego na dworcu powitani przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

P. Piłsudski z otoczeniem samochodem po przez ulice: Zawalną, Jagiellońską i Kalwaryjską odjechał do Pikieliszek, gdzie spędzi przerwany urlop wypoczynkowy.

— **Pobył gości z Francji.** Bawiący w Wilnie przedstawiciele Konsulatów Polskich we Francji zwiedlili miasto i zapoznali się z historycznymi zabytkami Wilna. Niezależnie od tego przedstawiciele polskich placówek konsularnych we Francji zwiedlili niektóre zakłady przemysłowe w Wilnie, interesując się żywo ich działalnością i rozwojem. W dniu dzisiejszym przedstawiciele placówek polskich we Francji opuszczają Wilno i udają się na teren woj. białostockiego.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Prezydent miasta na urlopie.** Z dniem dzisiejszym prezydent miasta dr. Maleszewski rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Zarzędem miasta na czas nieobecności prezydenta obejmuje wice-prezydent inż. Jenz.

— **Remont gmachu magistratu.** Zarząd miasta w najbliższych dniach zamierza przystąpić do gruntownego remontu wewnętrznego gmachu magistratu. W związku z aktualną sprawą znalezienia odpowiedniej sali posiedzeń dla zwiększonego składu personalnego Rady Miejskiej powstał projekt powiększenia obecnej sali. Wrazie więc realizacji tego projektu posiedzenia Rady Miejskiej odbywać się będą nadal w gmachu magistratu.

— **Budowa nowych kanałów.** Zarząd miasta przystąpił do wstępnych prac przy budowie nowego kanału przy ul. Antokolskiej. Nowy kanał otrzyma połączenie z egzystującym już kanałem przy ul. Kanonicznej. Drugi kanał murywany zbudowany będzie przy ul. Dobrej Rady. Roboty rozpoczyna się w połowie sierpnia rb.

— **Rozbudowa sieci wodociągowej.** Zarząd miasta zakończył budowę pierwszej części planu sieci wodociągowej. Z projektowanych robót przeprowadzono na przestrzeni 2300 mtr. sieć wodociągowa w t. zw. strefie dolnej. Dalsze prace trwają i do końca br. zbudowana będzie sieć długości około 1200 mtr. przeważnie na przedmieściach.

— **Regulacja ul. Zakretowej.** Prace przy uregulowaniu ulicy Zakretowej posuwają się szybko naprzód. Jedyną jest już prawie uregulowana, zaś obecnie są prowadzone prace przy uki-daniu nowych chodników betonowych. Zakończenie regulacji ul. Zakretowej nastąpi ostatecznie dopiero w końcu sierpnia r. b. i z dniem 1 września ulica ta zostanie oddana do publicznego użytku. Będzie to jedna z najlepiej uregulowanych ulic w Wilnie.

SPRAWY SANITARNE.

— **Lustracja kramów.** W Hali Miejskiej komisja sanitarna przeprowadziła lustrację. Zbadano wszystkie kramiki, trudniące się sprzedażą artykułów spożywczych i wędlin. W wyniku lustracji sporządzono kilka protokołów za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych i administracyjnych.

S P O R T

Wśród ułanów.

Nadzwyczaj miłem uroczaisaniem programu wyszcigów konnych było ogolne zebranie wszystkich pp. zawodników i niektórych organizatorów.

Oto staraniem 4 p. ul., a przede-wszystkiem dzięki p. putk. L. Schweizerowi z-staly zadziergnięte węzły przyjaźni sportowej między poszczególnymi pułkami, które przy-staly do Wilna swoich najlepszych jeźdźców.

Trzeba powiedzieć z prawdziwą przyjemnością, że tegoroczne wyszcigi jubileuszowe 75-lecia Wil. Woi. (rod. Koni i Pap. Sportu Konnego, ściągnięty na Pospieszskę nienotowa-ną dotychczas bość koni.

Reprezentowane są bowiem wszystkie miasta Polski, a jak mówią zawodnicy, nie mieli oni nigdy tak dobrze zorganizowanej imprezy sportowej, przemysłanej w każdym najdrobniejszym szczególe.

Zawodnicy w Wilnie nie są traktowani jako ci, którzy tylko jeżdżą na torze, ale jako serdeczni goście, a że faktycznie tak jest, to najlepiej o tem świadczy miła uroczystość sportowa, jaką przygotowali niespodziewanie zawodnikom 4 p. ul.

Sport konny, chociaż ma piękne karty swych sukcesów, jednak nie posiada jeszcze dostatecznej popularności. Społeczeństwo jest zamo-pomformowane o ciekawych szczeg-ółach życia sportu konnego, który zaliczany jest do najtrudniejszych ga-łęzi sportowych.

Cena wyników konkursów hip-picznych, steeple - chasów, czy go-nitw jest całkiem inna, a inna ona

jest dlatego, że prócz opanowania nerwów jeźdźca trzeba opanować całkowicie nie wy i „humory” nieraz bardzo żywego konia, który nie rozumie przecież na czem polega sport — co to jest wyszcig. Zanim napy się konie rozumie, trzeba du-żo wiożyć pracy, a co ciekawsze, często bywa tak, że w czasie wyszcigu koń odający „usmierzonem stwo-rzeniem” staje się do niepoznania dzikiem.

Nie rozstrząsamy jednak teraz tematów „końskich”, a wrócimy do sali, która szczerze zapełniła się pp-utananami.

Płk. L. Schweizer, dziękując za-wodnikom, że tak licznie zjechali do Wilna, cieszył się, iż tegoroczne kon-kursy pozwalają wysnuwać wniosek, że sport konny u nas tu na kresach cieszyć się będzie niebawem rekor-dowym powodzeniem.

Orkiestra gra piękne marsze pułkowe. Koziegają się pełne młodzień-czej wiary w zwycięstwo, lśniąca tantary.

Wśród zaproszonych gości był również przedstawiciel armii szwedzkiej, po przemówieniu którego ode-grano hymn Szwecji.

W czasie uroczystości zapozna-nia się zawodników przemawiali: płk. Schweizer, płk. Ubuch-Wosz-czyński, rtm. Nestorowicz, płk. Chmielewski, por. Goszczyński, mjr. Golcz, por. Mineyko i red. Nieciecki.

Wszyscy mówcy wznosili toasty na cześć sportu konnego w Polsce i jego organizatorów z uwzględnieniem Wilna.

REGATY NA WIOBLU ODWOLANE.

Dowiadujemy się, iż konkurencyjne re-gaty międzyklubowe, mające się odbyć na jeziorze Witolbelskim pod Poznaniem w tym samym terminie co i regaty w Trokach, zostały odwołane.

Cieszyć więc nas bardzo, że mieć bę-dziemy tylko regaty w Trokach, ale z drugiej strony szkoda, że odwołanie tych regat nie nastąpiło nieco wcześniej, przed termi-nem ogłoszeń do regat trockich. Mielibyśmy bowiem daleko więcej zgłoszeń.

Zawody strzelecko-lucznicze

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj o godzinie 8,20 zostały otwarte w Warszawie pierwsze centralne za-wody strzelecko-lucznicze o mi-strzostwo PPW w roku 1934. W za-wodach bierze udział 8 reprezentacji ze wszystkich okręgów PPW, 117 mężczyzn i 54 niewiasty.

Pełni niszczą konserwy i dlatego do konserwowania owoców, marmelad, galaretek, soków owocowych, ogórków i t. d. należy używać środka konserwującego dra Oetkera.

Popularne przepisy na konserwowanie można bezpłatnie otrzymać w każdym składzie, który prowadzi wyroby dra Oetkera lub bezpośrednio od firmy: Dr. A. Oetker w Warszawie, Rakowiecka 23, a także Dr. August Oetker, Oliwa - Gdańsk.

Igrzyska kobiece w Londynie.

WARSZAWA. (Pat). W ramach tegorocznych światowych igrzysk kobiecych w Londynie od 9—11 sierpnia odbędzie się mecz inatowy w jordanie i koszykowie. Co do koszykówki zasły ostatnio zmiany, gdyż spotkanie pofinajlowe Polska—Francja również odbyć się ma w Londynie. Komitet organizacyjny igrzysk w Londynie zwraca obu reprezentacjom koszty podróży i utrzymania w Londynie.

FANTASTYCZNE REKORDY.

W Milwaukee rozegrane zostały wielkie zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg fantastycznych wyników.

Na 1500 m. Bothron uzyskał wspaniały wynik 3:48,8, bijąc dotychczasowy rekord światowy Beccallego o 9,2 sek.

W rzucie kulą Jack Torrance pobit znowu rekord światowy osiągając tym razem 16,89 metrów a zbliżając się coraz bardziej do 17-metrowej granicy.

Na 400 m. przez płotki Glen Hardin poprawił swój rekord światowy na 51,8 sek.

Inne wyniki były również świetne: na 100 m. Metcalfe miał czas 10,4, a na 200 m. 21,3 sek. 400 m. wygrał Fugua w 47,4 sek. na 800 m. Bee Eastman miał 1:50,4, Owen skoczył w dal 781,7 a Marty wzwyż 2,048 cm.

Ostrzeżenie.

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie komunikat treści następującej:

„W dniu wczorajszym została roz-esłana do członków Związku Zawodowego Dozorców Domowych, wydana nielegalnie (bez wskazania drukarni) odezwa, zaopatrzona w rzekome podpisy zarządu naszego Związku, wzywająca na zebranie w dniu dzisiejszym w sali Klubu Myslińskiego. W odezwie tej wskazano jest jako siedziba naszego Związku ul. Skopówka.

„Niniejszem ostrzegamy przed tą karygodną robotą, podszywaną się pod nasz Związek. Zadnego zebrania na dzień dzisiejszy nie zwrotujemy, w dalszym ciągu lokal naszego Związku mieści się przy ul. Metropolitanej Nr. 1, przeciwko zaś anonimowym autorom i wydawcom fałszywej odezwy bezprawnie wy-drukowanej występujemy ze skargą do p. prokuratora.

Zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Dozorców Domowych”.

Ofiary.

złożone w Administracji „Dzien. Wil.”
Na remont Bazyliki zł. 50 — Kazimierz i Józefa Tarłowscy.

Na pomoc młodzieży narodowej do rozporządzenia N. O. K.
P. Maria Godlewska 5 zł. N.N. 2 zł., p. M. Zapasznikowa 4 zł., Truszkowska 2 zł., N.N. 5 zł., N.N. 2 zł., P. M. 1 zł., N.N. 10 zł.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 7 lipca 1934 r.
6:30. Pieśń. Muzyka: Dzień. por. Romaitości. 11:57. Czas: Hejnał. Kon. meteor. Przeglad pras. 12:10. Muzyka lekka. Dzień. por. Wiadomości eksporowe. Gielda rolnicza. 16:00. Muzyka popularna. 17:00. Wesola audycja dla dzieci. 17:25. Rec. fort. 8:00. Transm. nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie. 19:15. Muzyka operowa (płyty). Wiadomości sportowe. Wil. kon. sport. 20:00. Koncert. chopinowski. 20:30. „Regaty w Trokach”. 20:40. Arje operowe. 21:00. Transm. z Gdyni. Dziennik wiecz. 21:12. Muzyka lekka. 22:00. „Budowa portu w Dru” odczyt. 22:10. Audycja regionalna. Kon. odcy. 23:00. Muzyka taneczna.

KRONKA POLICYJNA.

— **Radca Izby Kontroli pastwą wlamywczy.** W nocy zlodziejnie przedostali się do strychu domu nr. 2 przy Zwierzynieckiej i po wyłamaniu zamków otworzyli kufer należący do zamieszkałego w tym domu radcy Okręgowej Izby Kontroli W. Kownackiego. Łupem zlodziei stała się garderoba zimowa, wartości 600 zł.

Policja poszukuje złoczyńców.

— **Siedmiu dzieci porzucono na pastwę losu.** Na ulicy Zawalnej tuż przed drzwiami I-go komisarjatu znaleziono troje dzieci narodowości żydowskiej porzucone przez rodziców. Dzieci skierowano do przytulku. Bezrobotna Hada Noskinowa (Nowogródzka 25) zbiegła przed kilku dniami z domu, pozostawiając na pastwę losu czworo małych dzieci Powiadomiona o tem policja umieściła dzieci w przytulku. Za zbiegłą matką zarządcono poszukiwania.

Nocne najście na kinikę ginekologiczną.

Wczoraj około godziny 2 nad ranem dozorca żydowskiej kliniki ginekologicznej na Zwierzynku, przebywający wówczas na podwórku gmachu kliniki, posłyszał nagle od strony ulicy jakieś krzyki, a następnie brzęk tłuczonych szyb.

Dozorca szybko wybiegł na ulicę i spostrzegł w oddali sylwetkę uciekającego. Mimo natychmiastowego poscigu nieznany osobnik zbiegł. Jak się okazało osobnik ow ka-

Zezw. Z. F. O. 58/34, 5/3-34 r.

— **Kradzież 268 kłoców.** P. Władysław Wendiff (Dominikańska 1), zawiadomił policję, iż w czasie spławu tratwy, stanowiącej własność jego mocodawcy Mieczysława Bogdanowicza w drodze z Wilejki powiatowej do Wilna, skradziono 268 kłoców wartości: blisko 400 zł.

Ustalono że kradzieży dokonali mieszkańcy wsi Rypszany A. Zonkierewicz i Zacharysz Durowicz. Obu zatrzymano. Skradzione kłocce odnaleziono.

„Czerwony człowiek” w życiu Napoleona.

Czyś przypadek zrzędził, że w ostatnich tygodniach odkryto w Paryżu cały szereg aktów, wycinków z gazet, protokołów, odnoszących się do czasów Napoleona.

Autentyczności tych aktów nie można wątpić gdyż cytowane są nazwiska licznych i poważnych świadków, którzy zeznania swe potwie. dzili częściowo własnoręcznie podpisanymi.

Najciekawsze są nieznane dotychczas zupełnie rewelacje o jakimś tajemniczym „czerwonym człowieku” (l'homme rouge), który w życiu i karierze Napoleona odegrał rozstrzygającą rolę.

Pierwszy raz pojawia się ów „czerwony człowiek” 5 lipca 1798, w przeddzień słynnej bitwy pod piramidami.

Wieczorem Napoleon w otoczeniu swe-gi sztabu przejeżdżał koło jarmiku czo-wiek, nikomu nieznanym, odkrytym czerwonym płaszczem. Nieznajomy skinął ręką ku Napoleonowi, każąc mu iść za sobą. Ku zdumieniu całego sztabu Napoleon zsiadł z konia i poszedł za nieznanym, który znikł wkrótce w podziemnym chodniku.

Po godzinie Napoleon wrócił sam, zupełnie zmieniony i oświadczył krótko a zdecydowanie czekającym na niego i zaniekopu jonym oicerom: „Vive, monsieur; jutro sto czyny tu bitwę — i zwyciężymy!”

Od tej chwili datuje się łańcuch nierzerwanych sukcesów militarnych Napoleona, — aż do bitwy pod Asperą, pierwszej porażki Napoleona.

„Czerwony człowiek” pojawia się znów 5 lipca 1809 w przeddzień bitwy pod Wagram. Napoleon przesiedział noc całą przy ognisku, na białku. O świcie zjawia się przed nim „czerwony człowiek”... Skąd się wziął, jakim sposobem przeszedł przez łań-cuch straży, — nikt nie umiał wyjaśnić. Napoleon odprawia swó sztab i prowadzi z przybyszem długą rozmowę w cztery oczy.

O czem mówiono, nikt nie słyszał: z gwałtownym jednak giestów mogli oicerowie, znajdujący się w pewnej odległości, wywnioskować, że Napoleon o coś prosił przy-bysza. W pewnej chwili do uszu oicerów powiew wiatru przyniósł urzywek zdania, wypowiedzianego przez „czerwonego czo-wieka”: „Dobrze zatem... na pięć lat!”

Kiedy po chwili pułkownik Jerone Duval zbliżył się do ogniska, niosąc świeże narzęcze drzewa „czerwony człowiek” zniknął już jak cien.

Po raz trzeci zjawia się „czerwony czo-wiek” dnia 28 stycznia 1814 w Paryżu.

Mija wraz stojąca pod pałacem Tuil-leryjskim — a gdy sztydwach, stary uczy-ciel napoleoński Andrzej Douverge chce go zapamiętać, „człowiek” bez słowa wyciąga z torby pod ławą płaszcz prawa rękę i kładzie mu ją na ramieniu. Sztydwach blednie śmie-rtelnie, coia się, drży cały, broń wypadła z rękł... „Czerwony człowiek” idzie da-lej, wkrocza na korytarz pałacu. Podchodzi do pełniącego służbę adjutanta Franciszka de L'Estraix i każe się zameldować cesar-zowi. Proszę powiedzieć, że człowiek w czerwonym płaszczu pragnie widzieć się z cesarzem”.

Adjutant melduje o tem Napoleonowi, przekonyany, że idzie tu chyba o jakiś nie-smaczny żart. Ale Napoleon zrywa się i ka-że wprowadzić natychmiast tajemniczego gościa — poczem zamknął szczerze drzwi.

Z poza drzwi dochodziły tony głoseń, gwałtownej rozmowy. L'Estraix zaniekopko-ny, puka raz i drugi, naprzóżno. Przykłada tedy ucho do drzwi od klucza i słucha. Nieznajomy mówi głośno, dobitnie: „Pamię-taj o pierwszym kwiecień! Dłużej nie miesz-taj się w wasze sprawy. Tak było już dawno umówione — i przy tem obstaje. Przed tym dniem, albo odeprzesz nie-przyjaćia! albo zawrzesz z nimi pokój. Po-wtarzam: pierwszego kwietnia opuszczam cie, a wiesz dobrze, co z tego wyniknie!”

Napoleon prosił, zaklinał, błagał o dłuż-szą zwłokę, — ale naprzóżno. „Czerwony człowiek” pozostał nieublągany.

Po chwili drzwi się otworzyły, nieznajo-my wyszedł, wymiął stojącego opodal ad-jutanta i zbiegł po schodach na ulicę.

Wszystko to zeznał Francois de L'Estraix do protokołu, potwierdzając wiarygodność swych zeznań własnoręcznym podpisem.

A zapowiedź „czerwonego człowieka” wypełniła się co do joty: 31 marca 1814 wojska sprzymierzone wkroczyły do Paryża!

Gielda.

CENY NABIAŁU I JAJ.

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, Końska 12. Dnia 6 lipca 1934 r.

Masto za 1 kg w zł. Wyborowa 2.10 (hurt), 240 (detal). Stołowe 1.90 (hurt), 2.20 (detal).

SERY za 1 kg w zł. Nowogródzki 2.20 (hurt), 2.60 (detal). Lechicki 1.90 (hurt), 2.20 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2 (detal). Jaja: Nr. 1 — 4.50 (za 60 szt.), 0.09 (za szt.). Nr. 2 — 2.30 (za 60 szt.), 0.08 (za 1 szt.). Nr. 3 — 3.60 (za 60 szt.), 0.07 (za 1 szt.).

GIELDA ZBOŻOWA - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

Z dnia 6 lipca 1934 roku.

Na 100 kg parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne. Zyto I standard 13.35. Mąka ośmienna gat. I C — 33. Mąka żytnia 55 proc. — 23.50.

Ceny orientacyjne. Pszenica zbierana 18—20. Jęczmień na kaszę zbierany 15—16. Owies standardowy 15—16. Mąka żytnia 65 proc. — 18—19. Mąka żytnia siltkowa 17—18. Mąka żytnia razowa 16.50 — 17. Otręby żytnie 9.50—10. Otręby pszenne mialkie 11—11.50.

Len — bez zmian.

WARSZAWA. (Pat).

Sytuacja walutowa w dalszym ciągu nie wy-kazuje w dniu dzisiejszym poważ-niejszych zmian. Dewiza na Berlin notowana była w Warszawie bez zmian 203; w Zurychu 117.80 wobec 117.50 w dniu wczorajszym. W Pa-ryżu przy dzisiejszym otwarciu 579.75. Nieco osłabła dewiza na Lon-dyn, którą notowano w Warszawie 26.71 wobec 26.77 wczoraj, w Zury-chu zaś 15.51 wobec 15.54 a w Pa-ryżu przy dzisiejszym otwarciu 76.53 wobec 76.61 przy wczorajszym zamknięciu. Pozatem lekkie wzmocnie-nie wykazała dewiza na Medjolan.

NOWY JORK. (Pat).

5 bm. pożyczka stabilizacyjna notowana była na giełdzie nowjorskiej przy zam-wnięciu 114 1/8, a więc po kursie bardzo wysokim. Zaznaczyć należy, że od dłuższego czasu pożyczka sta-bilizacyjna wahała się w granicach 111 do 113. Również inne pożyczki polskie na giełdzie nowjorskiej o-sięgały stosunkowo wysoki kurs. M. in. 6 proc. dolarowa 72 a 8 proc. dillonowska 85.

WARSZAWA. (Pat). Belgia 123.70 — 124.01—123.39. Berlin 203—204—202. Holandia 359.10—360.90—358.20. Kopenhaga 119.30—119.90—118.70. Londyn 26.71—26.84—26.58. Nowy Jork 5.2875—5.3175—5.2575. Nowy Jork kabel 5.2925—5.3225—5.2625. Paryż 34.9150—35.00—34.83. Praga 22—22.05—21.95. Stokholm 137.70—138.40—137.00. Szwajcaria 172.23—172.66—171.80. Włochy 45.46—45.58—45.34.

Akcje: Bnk Polski 87—86.50. Lipol 10 Starachowice 10.65. Tendencja moczniejsza. Papiery procentowe: budowlana 44.40, konwersyjna 63.75, kolejowa 57.50, dolarowa 73, dolarowa 53.50, stabilizacyjna 68—68.75—68.25, stabil. setki 70, 4 i pół proc. I. z ziem. 49.25—49.38—49.

Dalry 5.25 (w żądaniu), 5.26 (w płace-niu). Czeki i wplaty: Londyn 26.90 (w ża-daniu), 26.65 (w płaceniu), Belgia 124 (w ża-daniu), 123.40 (w płaceniu).

Ruble 46.20 (w żądaniu), 45.80 (w płace-niu). Papiery o procentowej 3 proc. Prem. Poż. Budowlana 44.50 (w żądaniu), 43.85 (w płace-niu).

Czy w bony jałmużnicze „Caritasu” inż zaopatrzył się?

